RODZIAŁ XXII.

Znaki rychłego przyjścia Chrystusa.

Wierzymy, że przyjście naszego Pana będzie osobiste i przedmilenjalne, jak również że możemy go oczekiwać w każdej chwili. Przypomnijmy sobie, że co innego jest zachwycenie, czyli przyjście Chrystusa na powietrze dla wzięcia świetych z ziemi (1 Tes. 4), co może się stać każdej chwili, a co innego jest objawienie się, czyli przyjście Chrystusa na ziemię ze swoimi świętymi. To wydarzenie nie wcześniej może nastąpić, aż po skończonem opowiadaniu ewangelji, jako świadectwa,[1] oraz po powrocie niewierzącego Izraela do Palestyny, ukazaniu się antychrysta i wykonaniu się innych przepowiedni. A teraz mamy rozpatrzyć te dowody, jakie przemawiają za tem, że przyjście Chrystusa dla wzięcia świętych z ziemi jest bliskie.

Z pośród wielu dowodów w tej kwestji, przytoczymy siedem następujących:

I. Nadzwyczajny rozwój komunikacji i wiedzy.

„Zamknij te słowa i zapieczętuj tę księgę aż do czasu naznaczonego, bo to wiele ich przebieży, a rozmnoży się umiejętność“ Dan. 12, 4.

Porównując niedawno ubiegłe lata z czasem obecnym, spostrzegamy olbrzymi postęp w środkach komunikacji i zdobyczach nauki.

---

(1) I będzie kazana Ewangielja królestwa po wszystkim świecie, na świadectwo wszystkim narodom. A tedyć przyjdzie koniec. (Mat. 24, 14).

Opowiadają o pewnem zdarzeniu, że, kiedy jeszcze kolei żelaznych nie było, pewna dama w Anglji, po długim namyśle, zdecydowała się puścić w podróż. Na jej pożegnanie zeszli się liczni przyjaciele i życząc jej szczęśliwej podróży odprowadzali ją całą milę, chociaż do celu podróży było tylko pięćdziesiąt mil drogi.

Obecnie zaś, dzięki wynalazkom, przy pomocy pary i elektryczności kursują po lądzie i wodzie wspaniałe wozy z taką szybkością, iż możemy wygodnie objechać dookoła świata w ciągu jakichś sześciedziesięciu dni. Glob ziemski we wszystkich kierunkach opasany jest siecią żelaznych i wodnych linij komunikacji, jak pajęczyną.

W powyższym tekscie powiedziano: wiele ich przebieży. W r. 1896 liczba pasażerów przewiezionych koleją żelazną w Stanach Zjednoczonych wynosiła 535,120,756 osób, a ogólna liczba przebytych mil 13,054,840,243. Zaś na całym świecie tegoż roku było 2,384,000,000 pasażerów i zrobiono 28,677,000,000 mil drogi. Dodajmy do tego podróże na statkach, i inne sposoby podróżowania do najodleglejszych zakątków świata od równika do biegunów, a otrzymamy zdumiewające cyfry, świadczące o literalnem wypełnieniu się powyższej przepowiedni i zbliżeniu się końca.

Tak samo wzmogła się wiedza. Przedewszystkiem godna jest uwagi w naszych czasach nadzwyczajna sposobność do zdobycia nauk. Posiadamy szkoły powszechne dla dzieci, kolegja i uniwersytety dla starszej młodzieży, oraz szkoły wyznaniowe dla religijnego wykształcenia.

Prasa z jej niewyczerpanym zasobem wiadomości i informacji, w miarę wzrastającego zapotrzebowania, okryła już całą ziemię owocem swej pracy wiecej, niż drzewo liśćmi. Ukazywaniu się na półkach księgarskich wciąż nowych książek zaiste niema końca.

Środki komunikacji pocztowej i telegraficznej mnożą się w geometrycznej progresji.

Dzięki wszechświatowej unji pocztowej, wszelkie druki dochodzą małym kosztem zarówno do Islandji lub Chin, jak do Chicago.

Zdaje się jednak, że przepowiednia w powyższym tekście więcej tyczy się wzrostu wiedzy biblijnej. Pod tym względam powyższa przepowiednia znalazła swe cudowne wypełnienie się w naszych czasach. Od roku 1804 więcej niż 230,000,000 egzemplarzy biblji, Testamentów i części Pisma św. zostało rozpowszechnionych jedynie przez Towarzystwa Biblijne, nie licząc tego, co wyszło z prywatnych drukarni. Biblja została przetłumaczoną więcej niż na 300 języków, a jej części przeszło na 340 narzeczy. Więcej niż dziewięć dziesiątych całej ludzkości ma obecnie możność czytania biblji w swych ojczystych językach.

Inne wydawnictwa i czasopisma religijne rozchodzą się również w miljonach egzemplarzy.

Rozpowszechnieniu po całym świecie znajomości Słowa Bożego w dużej mierze przyczyniły się: powszechnie zaprowadzony system szkół niedzielnych, oraz szkoły i zakłady biblijne, letnie kursy biblijne i konferencje.

Należy też podkreślić fakt, że najbardziej ulubionym przedmiotem studjów biblijnych w czasach obecnych są proroctwa, tyczące się Izraela i powtórnego przyjścia naszego Pana. Podczas gdy ludzie niewierzący studjują Pismo św. w celu wywrócenia Słowa Bożego i obalenia wiary, tysiące poważnych ludzi uważa je za światło, świecące w ciemnem miejscu.

II. Czasy niebezpieczne.

„A to wiedz, iż w ostateczne dni nastaną czasy trudne" 2 Tym. 3, 1. Trudne czyli niebezpieczne czasy:

a. Pod względem fizycznym: głody ,mory, trzęsienia ziemi, cyklony itd.

Wielkie niebezpieczeństwo przedstawiają niedawno odkryte w podziemiach olbrzymie masy olejów i gazów, mogących spowodować straszliwy wybuch przez elektryczne działanie promieni słonecznych.[2]

b. Pod względem politycznym i społecznym. Dość wspomnieć o nihilizmie, socjalizmie, komunizmie, i anarchji. Co może być gorszego nad takie np. oświadczenie anarchistów: pierwszem kłamstwem jest Bóg, a drugiem prawo? Oni otwarcie przyznają się, że ich zadaniem jest zburzyć istniejący ustrój społeczny i przepowiadają (prawdopodobnie jak Kajfasz), że ma coś lepszego nastąpić.

c. Zaniepokojenie narodów.

Nienawiść narodów jednych do drugich zmusza je do czynienia przygotowań tak w celu obrony jak napaści na tak olbrzymią skalę, iż narody pod ciężarem ściąganych na te cele podatków są już z sił wyczerpane.

Cała Europa przedstawia właściwie jeden teren wojny, gdzie około 23,000,000 dobrze wyćwiczonych żołnierzy gotowe są rzucić się przy pierwszej sposobności jedni na drugich w wojnie światowej, używając do tego tak udoskonalonego i moderczego oręża, iż doświadczenia wojenne w przeszłości bledną w porównaniu z przyszłemi możliwościami.

Rządy w walce o władzę jednych przeciwko drugim, dodają wciąż armję do armji, flotę do floty, gromadząc w ten sposób długi wojenne, które doprowadzają naród do zupełnego bankructwa. Nie możemy sobie nawet wyobrazić, co to będzie, gdy ciemne masy się zbudzą i pozbędą się wszelkiego wędzidła. Nic dziwnego, że politycy świata wytężają wszystkie siły,

(2) W ogniu płomienistym, oddawając pomstę tym, którzy Boga nie znają, i tym, którzy nie są posłuszni Ewangielji 2 Tess. 1, 8.

aby zachować spokój, w Europie. Wpośród tego wszystkiego wszędzie jak hydra podnosi swą głowę bezprawie. Kapitał drży ze strachu przed nadchodzącą zemstą pracy (Jak. 5). Serca ludzkie też drżą w oczekiwaniu rzeczy, które mają przyjść na świat. I to jest zupełnie zrozumiałe, ponieważ szatan usiłuje skupić wszystkie siły, aby wreszcie zetrzeć imię Boże z oblicza ziemi i wreszcie dopnie tego celu przez bezbożnego antychrysta, który się zaprze i Ojca i Syna.

III. Spirytyzm.

„A Duch jawnie mówi, iż w ostateczne czasy odstąpią niektórzy od wiary, słuchając duchów zwodzących i nauk djabelskich“ (1 Tym. 4, 1).

Nowoczesny spirytyzm bynajmniej nie jest samem kuglarstwem. Jest tam zapewne wiele oszustwa, wymagającego ciemnych pokojów i podejrzanych gabinetów, lecz niewątpliwie dzieją się tam tajemnice i zjawiają się duchy, czyli demony, które pragną zawładnąc ciałami ludzkiemi, są to bowiem duchy złe, które wolą ciemność niż światłość.

Jest to pewne znamię czasów.

Nauką djabelską jest tak zwana „Wiedza Chrześcijańska“ (Christian Science,*) ponieważ, jak i teozofja, zaprzecza zbawienie przez Chrystusa i twierdzi, że każdy człowiek jest swoim własnym zbawicielem. Powiadają, że w Bostonie i jego okolicach jest więcej tajemniczych buddystów, niż w samej Australji. „Wiedza Chrześcijańska“ wkradła się do kraju, jak pożar stepowy, spirityzm saś ma miljardy zwolenników. To nadzwyczajne powodzenie tych trzech duchów zwodzących, podobnych do ciemnej chmury jest niewątpliwie znamieniem zbliżającego się końca.

*) Pewna sekta w Anglji.

IV. Odstępstwo.

„Nie przyjdzie on dzień (Objawienia się Pana), ażby pierwiej przyszło odstąpienie“ 2 Tes. 2, 3.

Laodyceizm, czyli ostatni stan kościoła, jest to tak wstrętny stan, iż Pan Jezus chce go wyrzucić z ust swoich,[3] a to z powodu oziębłości w wierze wogóle i w stosunku do przyjścia Pańskiego w szczególności. „A gdy przyjdzie Syn Człowieczy, izali znajdzie wiarę na ziemi? (Łuk. 18, 8).

Pewien stary kaznodzieja powiedział, że on nie wierzy, aby Chrystus przyszedł wcześniej, jak przed 60,000 lat. Oczywiście taki nie będzie czuwał, jak to rozkazał Chrystus.

Pomileniści mówią bardzo mało o przyjściu Chrystusa. Pewien stary metodystyczny kaznodzieja powiedział, że on słyszał w swojem życiu tylko pięć kazań o przyjściu Chrystusa i te pięć kazań on sam wygłosił.

Zaiste podziwu godnym jest fakt, że w wielu obszernych audytorjach, gdzie tyle rozmaitych tematów bywa omawianych, olbrzymia większość słuchaczy nigdy nie słyszała ani jednego kazania o tej błogosławionej nadziei, której tyle miejsca udziela Pismo święte.

W naszych czasach daje się zauważyć wielki brak Ducha w kazaniach. Kaznodzieje naradzają się jak zdobyć masy słuchaczy, ale te masy nie dają się zdobyć.

We wszystkich niemal ciężkich czasach, w okresach bezrobocia i zastoju w handlu, zwykle następował cudowny zapał religijny i zwrot ku Bogu. Lecz obecnie inny jest czas Dlaczego dziś tak mało nawróceń pomimo ciężkich czasów? Oczywiście może być tylko

(3) A tak, ponieważeś letni, ani zimny, ani gorący, wyrzucę cię z ust moich (Ob. 3, 16).

je dnaodpowiedź. Napaści tak zw. wielkich krytyków na Boskie natchnienie Biblji znalazły wielu zwolenników w środowisku duchowieństwa i profesorów teologji tak dalece, iż ci ostatni, wypowiadając otwarcie swe wątpliwości, zdołali już poderwać w masach wiarę w wielkie prawdy biblijne i zachwiać w nich sumienie, podczas gdy dawniej wiara w biblję pobudzała sług Bożych do gorliwego jej głoszenia a grzeszników do nawracania się.

Patrząc na Grecki kościół, oddany całkowicie polityce, — na katolicki kościół, składający cześć Maryi, zamiast Chrystusowi, widząc jak on błogosławi tych, którzy bałwochwalczo całują stopy posągu Agrypiny i Nerona; *) patrząc wreszcie na protestanckie kościoły, tak już zaskrzepłe w formalizmie i zobojętniałe w wierze, ze zgrozą stwierdzamy ogólne odstępstwo, kroczące tak olbrzymiemi krokami naprzód, iż jeszcze raz podkreślamy zbliżenie się końca.

V. Wszechświatowa ewangelizacja.

„I będzie kazana ta ewangelja królestwa po wszystkim świecie, na świadectwo wszystkim narodom, a tedyć przyjdzie koniec.“ Mat. 24, 14.

---

*) W kościele św. Augustyna w Rzymie znajduje się marmurowa figura niewiasty z dzieckiem, która, jak powszechnie powiadają przedstawia Agrypinę i Nerona. (Neron był okrutnym prześladowcą chrześcijan, Agrypina zaś to jego matka). Kościół rz.-katolicki naturalnie temu zaprzecza, lecz to się potwierdza choćby tym faktem, że dziecko, przedstawione w figurze, dusi ptaszka do swej piersi, wykazując tym sposobem drapieżne okrucieństwo swej natury. Najwyższe duchowieństwo kościoła rz.-katolickiego poświęciło tę figurę ku czci Maryi i dzieciątka Jezus. Na postumencie tej figury w dole jest napis po łacinie: „Nasz Pan, papież Pius VII, udziela 100 dni odpustu raz na dzień tym wszystkim, którzy pobożnie ucałują nogę tej świętej figury i odmówią jedno Zdrowaś Maryjo na intencję kościoła świętego. 7 czerwca, 1822 r.“

Tu należy pamiętąć, że chociaż kościół jest w obecnym czasie narzędziem dla ewangelizacji całego świata, to jednak on może być w każdej chwili zachwycony ze świata. Wówczas święci z czasu ucisku t. j. ci, którzy wskutek zachwycenia kościoła się nawrócą, staną się narzędziem ewangelizacji, ponieważ Bóg będzie miał zawsze swoich świadków na ziemi. Takimi zapewne staną się nawróceni Izraelici, a w ostatniej już chwili będzie nim specjalny poseł z nieba.[4]

Powinniśmy więc pracować, dopóki jest dzień, trwając w czuwaniu i oczekiwaniu, ponieważ nie znamy już takiego znaku ani wydarzenia, któreby nas oddalały od przyjścia Pańskigo. Możemy zaś tylko widzieć, co dotąd się wykonało.

Na czem ma polegać to świadectwo?

Za ilustrację prawdziwego świadectwa może posłużyć tylko jeden przykład, znany nam ze słowa Bożego, — to kazanie Jonasza w ciągu trzech dni na ulicach Niniwy.

Obecnie już prawie wszystkim narodom dostatecznie zostało wydane świadectwo ewangelji, z wyjątkiem Tybetu, Nepalu, Botanu, krajów mahometańskich Afganistanu i Sudanu. Do pierwszego z nich przedostała się już wprawdzie Biblja w wielkich ilościach egzemplarzy i ewangeliści czekają tylko na przywilej wkroczenia do tego kraju.

Czyż nie jest znamiennym ten fakt, że ewangeliści bieżącego stulecia bez przymusu ludzkiego uczuli popęd iść do wszystkich krajów,wysp, narodów i języków świata?

---

(4) I widziałem drugiego anioła, lecącego przez pośrodek nieba, mającego Ewangelję wieczną, żeby ją zwiastował mieszkającym na ziemi, i wszystkiemu narodowi i pokoleniu i językowi i ludowi (Ob. 14, 6).

Gromadko wierna, zobacz już,
Jak gałąź się odmładza;
Jak słuchać Prawdy wiele dusz
Wokoło się zgromadza.

Ewangelistów słowo brzmi,
Jak głośna trąba Boża.
Już Zbawca nasz u samych drzwi,
Już świta ranna zorza! S. B.

VI. Bogacze.

„Nuż teraz bogacze! płaczcie nad nędzami waszemi, które przyjdą. Złoto wasze i srebro wasze pordzewiało, a rdza ich będzie na świadectwo przeciwko wam i pożre ciała wasze jako ogień; zgromadziliście skarb na ostateczne dni. Oto zapłata robotników, którzy żęli krainy wasze, od was zatrzymana, woła, a wołania żeńców weszły do uszów Pana zastępów.“ Jak. 5, 1.

„Żyliście w rozkoszach na ziemi i bujaliście; wytuczyliście serca wasze, jako na dzień zabijania ofiar. Przetoż bracia: bądźcie cierpliwymi aż do przyjścia Pańskiego.“ Jak. 5, 8.

Nagromadzenie bogactw w ręku niewielu ludzi jest szczególnie znamiennem zjawiskiem w naszych czasach.

Zbytecznem jest wymieniać znanych nam królów finansowych, którzy, dzięki trustom i różnym spekulacjom, wciąż nowe potworne zgarniają majątki.

Gdyby Adam żył jeszcze na świecie i co roku zwiększał swój majątek o 10,000 dolarów, jego kapitał nie dorównałby jeszcze do tej sumy, jaką zgromadzili w swoim ręku niektorzy dzisiejsi bogacze.

Do jakichże granic dosięgną te olbrzymie kapitały, gdy tak dalej owi kapitaliści przyłączać będą „dom do domu, a rolę do roli?“

My jednak wiemy, że przeciwko nim padło już słowo „Biada!"[5] i że to zjawisko jest znamieniem dni ostatecznych.

VII. Izrael.

Spojrzmy na Boży słoneczny zegar.

Chcąc się dowiedzieć o naszem miejscu w chronologji, o naszem stanowisku w bieżących wypadkach, musimy spojrzeć na Izraela.

Bóg powiedział: „Uczynię koniec wszystkiem narodom, między które cię rozproszę, wszakże tobie nie uczynię końca." Jerem. 30, 11.

Żydzi mogą śpiewać piosenkę Tennisona:

Narody się tworzą i znowu znikają,
Lecz nasze nadzieje na wieki przetrwają.

Żydzi są narodem, który nigdy nie zniknie.

Izrael powróci do Palestyny i już nigdy stamtąd nie będzie wygnany.[6]

Setki proroctw stwierdzają tę epokową prawdę. Jako nić czerwona na Brytanji masztach, tak przeplata się ona poprzez całą Biblję. Są proroctwa o narodzie, jak u Ezech. 37 i są proroctwa o kraju, jak u Ezech. 36.

Tytuł własności na Palestynę znajduje się nie w Jerozolimie lub Konstantynopolu, lecz w setkach miljonów egzemplarzy biblji, przetłumaczonej obecnie więcej niż na trzysta języków.

Powrót Izraelitów był omawiany na pierwszym soborze apostołów w Jerozolimie, a jego orzeczenie zostało oparte na słowach proroków.[7]

---

(5) Biada wam, którzy przyłączacie dom do domu, a rolę do roli przyczyniacie, tak że miejsca innym nie staje.

Pan zastępców rzekł w uszy moje, a wielkie i piękne domy będą bez obywateli (Iz. 5, 8-9).

(6) A tak ich wszczepię w ziemi ich, że nie będą więcej wykorzenieni z ziemi swojej (Amos 9, 15).

(7) A zatem się zgadzają mowy prorockie, jako jest napisano:

Jako figowe drzewo, na którem Pan Jezus znalazł tylko same liście, zostało skazane na bezowocność wciągu całego wieku,[8] tak Izrael w tym wieku (aionie) aż dotąd trwa bez owocu.

Jerozolima miała być deptana przez pogan aż do wypełnienia się czasów pogan.[9]

Zwróćmy jednak uwagę, że Jezus niedługo potem powiedział: „A od figowego drzewa nauczcie się tego podobieństwa: gdy się już gałąź jego odmładza i puszcza liście, poznajecie, iż blizko jest lato. Także i wy, gdy ujrzycie, iż się to dziać będzie, poznawajcie, że blizko jest i we drzwiach.“ Mar. 13, 28—29; Łuk. 21, 29.

W księdze Ezechjela wyraz „drzewo“ używa się jako symbol narodów.

„Figowem drzewem, pełnem liści t. j. bezużytecznych praktyk religijnych, lecz bez owoców, był naród żydowski“ — pisał D. Alford.

Jeżeli więc teraz Izrael żaczyna dawać znaki życia narodowego i faktycznie wraca do Palestyny, to mamy niewątpliwy dowód, iż koniec wieku „jest blizko i we drzwiach.“ To daje nam okazję mówić

o Ruchu Sjonistycznym,

czyli dążeniu żydów do kraju swoich ojców.

Syonizm — to nowy wyraz, oznaczający nadzieje narodowe i uczucia żydów.

Potem się wrócę, a pobuduję zasię przybytek Dawidowy upadły i rozwaliny jego zasię pobuduję i znowu go wstawię (Dz. Ap. 15, 13-18).

(8) I ujrzawszy zdaleka figowe drzewo, mające liście, przyszedł jeźliby snać co na niem znalazł; a gdy do niego przyszedł, nic nie znalazł, tylko liście, bo nie był czas figom.

A odpowiadając, Jezus rzekł mu: Niechajże więcej na wieki nikt z ciebie owocu nie je (Mrk. 11, 13—14).

(9) I polegną od ostrza miecza, i zapędzeni będą w niewolę między wszystkie narody. i będzie Jeruzalem deptane od pogan, aż się wypełnią czasy pogan (Łuk. 21, 24).

Te jednak uczucia oparte są zgoła na innych poglądach, niż te, których się trzymają skrajne partje, na jakie dzielą się żydzi. Jak wiadomo, żydzi w ostatnich 50 latach podzielili się na trzy wielkie stronnictwa, mianowicie: ortodoksów czyli prawowiernych, potem tak zw. status quo, czyli pośrednich, i reformowanych.

Ortodoksi wierzą w Pismo św. Starego Testamentu z komentarzami Talmudu, jako prawdziwe Słowo Boże oraz podtrzymują nadzieje i spuściznę swych ojców, którzy na tem Słowie się opierali.

Oni wierzą w często powtarzane przepowiednie proroków, iż nastanie dzień, gdy znów powrócą do Palestyny i osiedlą się tam na stałe, jako święty i szczęśliwy naród pod zwierzchnictwem ich przyszłego Mesjasza.

Te nadzieje, stanowiące rdzeń ich głęboko religijnego życia, wyrażone są w najuroczystszych modlitwach ich nabożeństw.

Każdego poranku żyd ortodoksalny, gdziekolwiek na świecie się znajduje, podnosi swój głos w następującej modlitwie:

„Zbaw nas o Boże zbawienia naszego, zbierz nas razem i wyzwól nas od narodów (goim)."

„Niech się spodoba Tobie, o Przedwieczny Boże nasz i Boże ojców naszych, aby świątynia została jak najrychlej za naszych dni odbudowaną i aby nasza cząstka była w zakonie Twoim. Tam będziemy Ci służyli z uczciwością, jak przedtem, jak za czasów dawnych."

Podczas uroczystego nabożeństwa **Wielkiejnocy**, żydzi tak się modlą:

„Teraz tu obchodzimy to święto, lecz w następnym roku spodziewamy się obchodzić je w ziemi Izraela" i

„O, Błogosławiony nasz Panie, zbuduj rychło za dni naszych święte miasto Jeruzalem,!"

Oto jak pełnemi wiary i goracemi modlitwami żydzi

ortodoksalni podtrzymują ogień pobożności i sławnej nadziei powrotu, będąc pędzeni z miejsca na miejsce rózgą nienawiści, prześladowań i wygnania. W ciągu przeszło siedemnastu wieków żydzi nieustannie w ten sposób się modlą, lecz ani razu nie próbowali wrócić do kraju, wierząc, że sam Bóg w sposób nadprzyrodzony z czasem przywróci im ojczyznę.

Temu lat około 200 prześladowania zaczęły słabnąć, tak iż w ośmnastem stuleciu żydzi stopniowo przyszli do siebie. Z nastąpieniem znośnej wolności rozpoczął się „szum i poruszenie", a suche kości, o których pisał Ezechjel w rozdz. 37, zaczęły się zrastać ze sobą.[10]

W roku 1860 założony został w Paryżu związek pod nazwą „Universelle Israelite Alliance" (Powszechny związek Izraelitów), a potem w Anglji Angielsko-Żydowskie Towarzystwo. Przy pomocy tych potężnych organizacji żydzi dali się poczuć całemu światu. Obecnie zaś od niedawna zostały jeszcze stworzone dwie inne organizacje: Chowewi Zion (miłośników Syonu) i Szowa Zion (kolonizacyjne), działające przeważnie wśród żydów w Rosji, Rumunji, Niemczech, a nawet w Anglji i w Stanach Zjednoczonych. Jest to pierwszy praktyczny wysiłek, jaki oni uczynili w celu odzyskania ojczyzny Palestyńskiej.

(10) Była nademną ręka Pańska, i wywiódł mię Pan w duchu, i postawił mię w pośród pola, które było pełne kości.

I. przewiódł mię przez nie wokoło a wokoło, a oto było ich bardzo wiele na onem polu, a oto były bardzo suche.

I rzekł do mnie: Synu człowieczy! ożyjąli te kości? I rzekłem: Panujący Panie, ty wiesz.

W tem rzekł do mnie: Prorokuj o tych kościach, a mów do nich: Kości suche, słuchajcie słowa Pańskiego!

Tak mówi Panujący Pan: Oto Ja wprowadzę w was ducha, a ożyjecie.

A włożę na was żyły, i uczynię, że porośnie na was mięso, i powlekę was skórą, a dam wam ducha, i ożyjecie, i poznacie, żem Ja Pan.

Prorokowałem tedy, jak mi rozkazano; i stał się , szum, gdym ja prorokował, a oto poruszenie; i przystąpiły kości, kość do kości swojej. (Ezech. 37, 1—7).

Patrz także wiersze 8—14.

Zwolennicy partji status quo usiłują pogodzić żydostwo z wymaganiami nowoczesnemi i są czynni po większej części w zachodniej Europie.

Żydzi reformowani, czyli postępowi, to są ci, którzy wyzbyli się wiary w natchnienie Pisma świętego i z wiatrem puścili wszelkie nadzieje narodowe oraz mesjanistyczne. Ich rabini z zapałem głoszą o posłannictwie żydostwa, podzielając najradykalniejsze poglądy wielkich krytyków i podkopując samą podstawę wiary w natchnienie Słowa Bożego. Niektórzy z nich otwarcie przyznają się do agnostycyzmu.

Lecz stała się rzecz dziwna. Oto z łona tych agnostyków powiał prąd Syonizmu, tak iż nie tylko sami przyłączyli się do partji, lecz także dali jej swoich przywódców, jako to: Dr. Maks Nordau, z Paryża i Dr. Teodor Herzl z Wiednia.

Żydzi ortodoksalni, stając pod sztandarem Syonizmu, działali z pobudek czysto religijnych, gdy tymczasem agnostycy powiadają, że jest to poprostu ruch nacjonalistyczny i z religją niema nic wspólnego. Dr. Herzl, założyciel i główny przywódca jednego odłamu syonistycznego nazywa ten ruch jedynie orężem samoobrony przeciwko wybrykom antysemityzmu, który tak groźnie rozszerzył się po całej Austrji. Przytem on wypowiadał tę myśl, że gdyby żydom udało się zdobyć Palestynę i umocnić tam swoje panowanie, chociażby pod polityczną kontrolą sułtana, toby wówczas antysemityzm u innych narodów świata musiał osłabnąć, co dałoby możność wszystkim żydom mieszkać swobodnie pośród innych narodów, gdzie tylko zechcą.

Nie wszyscy jednak ortodoksalni żydzi przyłączyli się do tego ruchu. Tak, naprz. Towarzystwo miłośników Syonu trzyma się od niego zdaleka. Zaproszenie Dr. Herzla na Kongres Syonistyczny do Bazylei w Szwajcarji w r. 1897 spotkało się ze straszną opozycją niemieckich rabinów i większej części prasy

żydowskiej, oraz wielkiej liczby bogatych żydów roformowanych. Pomimo to przybyli delegaci z różnych krajów Europy, Ameryki i Wschodu w liczbie przeszło 200 i kongres odbył się z wielkim entuzjazmem podług nakreślonego programu. Otrzymane były depesze gratulacyjne z podpisami dziesiątek tysięcy żydów z różnych krajów świata.

Na tym kongresie był wybrany komitet, któremu dano upoważnienie na zbiórkę 50,000,000 dolarów.

Wszystko to, ma się rozumieć, wywołało wielkie ożywienie wśród żydów i przyczyniło się do spojenia się ze sobą „suchych kości", widzianych przez Ezechjela.

Dziś po dziesięciu latach cudownego rozwoju i postępu w Syonizmie, zobaczmy, co Opatrzność uczyniła z niegdyś potężnego państwa Tureckiego aby dać Syonizmowi możność zrealizować swe plany.

Syonizm jest obecnie przedmiotem najostrzejszych sporów wśród żydów. Ortodoksi patrzą na Syonizm jako na próbę wtrącania się do spraw i planów Bożych. Inni zaś powiadają, że Bóg nie będzie czynił cudów tam, gdzie ludzie sami mogą coś uczynić.

Reformowani widząc, że nie mogą więcej wyszydzać tego ruchu, twierdzili, że syonizm to wielki błąd, który, zamiast uspokoić, jeszcze więcej rozdrażni antysemitów. Oni tak samo zdają się rozumować, jak pewen obywatel Kanzasu, który podczas kazania w pewnem religijnem zgromadzeniu miał powiedzieć, że nie chce iść ani do nieba ani do piekła, ale chce pozostać w Kanzasie. Tak, również i reformowani żydzi gotowi są wyrzec się przepowiedzianej chwały mesjanistycznego królestwa w kraju swych przodków, a pozostać przy swych pałacach i kapitałach zdobytych przez nich w Zachodniej Europie i Stanach Zjednoczonych. Swym zaś uciśnionym braciom w Rosji, Rumunji, Persji i Północnej Afryki radzą cierpieć i znosić

prześladowania aż do czasu, kiedy antysemityzm wygaśnie. Na to odpowiedzieli ci bracia, że ich mądrzy doradcy zapewne inaczej sądziliby, gdyby mieszkali w Marokko lub w Rosji i że nawet w Zachodniej Europie antysemityzm nie tylko nie wygasa lecz coraz więcej się rozszerza.

W toku tych dysput syoniści zagarnęli w swe ręce kierownictwo i pogardziwszy pomocą Boga Abrahamowego, wybrali sobie przywódców z pośród agnostyków oraz powzięli nierozsądny plan stworzenia Państwa bez Boga.

Zapewne powiedzą miłośnicy biblji, że to bezbożne narodowe zgromadzenie Izraela nie jest wypełnieniem się owego odbudowania, o którem tak uroczyście przepowiadali prorocy.

Oczywiście, nie! Zwróćmy tylko baczną uwagę na to, że Bóg przyobiecał zgromadzić Izraela wykazaniem tak potężnej nadprzyrodzonej mocy, że nie rzeką więcej: „Jako żyje Pan, który wywiódł synów Izraelskich z ziemi Egipskiej. Ale: Jako żyje Pan, który wywiódł synów Izraelskich z ziemi północnej i ze wszystkich ziem, do których ich był wygnał." Jerem. 16, 14—15. Bóg też powiedział: „Wejrzyjcie w siebie, wejrzyjcie w siebie (w angielskim tekście: zgromadźcie się, zgromadźcie się) o narody przemierzłe, pierwiej, niżeli wyjdzie dekret i niż dzień jako plewa przeminie; pierwiej niż przyjdzie na was gniew zapalczywości Pańskiej, pierwiej niż przyjdzie na was dzień gniewu Pańskiego." Sofon. 2, 1—2. Jak widzimy, to powyższe proroctwo dosłownie spełniło się na tym syonistycznym ruchu.

Jeden z mówców na pierwszym kongresie miał tak się wyrazić: „Jeżeli Jego Cesarska Mość, Sułtan, przyjmie nas teraz, to my go uznamy za naszego mesjasza."

Bóg powiedział: „Darmoście się zaprzedali, przetoż bez pieniędzy odkupieni będziecie." Izaj. 52, 3.

Lecz w sprawozdaniu kongresu powiedziano, że dr Herzl oświadczył co następuje: „My powinniśmy odkupić naszą drogę do Palestyny, zbawienie musimy zdobyć za pieniądze."

Czyż to nie jest dość znamienie, że koniec wieku już się zbliżył?

Gdyby ten znak był jedynym, nie zwracalibyśmy może na niego uwagi, ale ponieważ mamy ich cały szereg, przewidzianych w Słowie Bożem, to jak możemy im nie wierzyć?

Jak możemy potępiać żydów, że pomimo niewątpliwych dowodów nie wierzą w Jezusa, jako Mesjasza, gdybyśmy sami, pomimo niewątpliwych dowodów, nie chcieli wierzyć, że Jego przyjście jest blizko?

Znamiennym również jest fakt, że pierwszy syonistyczny kongres zgromadził się akurat w 1260 lat po zdobyciu Jerozolimy przez mahometan w r. 637 po nar. Chr. (patrz. Dan. 12, 7).

Jest to bardzo możliwe że „czasy pogan" już się zbliżają do końca i że narody w krótkim czasie wpadną w wir wydarzeń, związanych z bezbożnem zgromadzeniem Izraela, „utrapieniem Jakóbowem" (Jer. 30, 6—7), owemi okropnościami wielkiego ucisku, jakiego nie było od początku świata, ani potem ma być. Mat. 24, 21.

Lecz my, bracia, nie jesteśmy synami nocy. My powinniśmy zawsze czuwać i modlić się, „abyśmy byli godni ujść tego wszystkiego co się dziać ma i stanąć przed Synem człowieczym." Łuk. 21, 36.

O, błogosławiona nadziejo! Nic dziwnego, że Duch i Oblubienica mówią: „Przyjdź!" Nic dziwnego, że Oblubieniec mówi: „Oto idę rychło." Czyż my też nie zawołamy szczerze z Apostołem:

„I owszem, przyjdź, Panie Jezu!"

„Ja muszę sprawować spiawy onego, który mię posłał, pokąd dzień jest, przychodzi noc, gdy żaden nie będzie mógł nic sprawować“ Jan. 9, 4.

Wszechświatowe pole misyjne wymaga poświęcenia tej sprawie nas samych, naszego czasu i naszych środków materjalnych.

O, współpracownicy Skorzytajmy ze wspaniałej sposobności w naszych czasach wykonania wielkich spraw dla wieczności

JEZUS IDZIE ZNOWU

„CZUJCIEŻ TEDY,
ponieważ nie wiecie, której godziny Pan wąsz przyjdzie“
Mat. 24, 42.

„CZUJCIEŻ TEDY,
bo nie wiecie dnia ani godziny, której Syn Człowieczy przyjdzie“
Mat. 25, 13.

„PATRZCIEŻ, CZUJCIE, A MÓDLCIE SIĘ,
bo nię wiecie kiedy ten czas będzie“
Mar. 13, 33.

CZUJCIEŻ
tedy, bo nie wiecie kiedy Pan domu onego przyjdzie, z wieczorali, czyli o północy, czyli gdy kury pieją, czyli rano, by snać niespodzianie przyszedłszy, nie znalazł was śpiącymi. A co wam mówię, wszystkim mówię:

CZUJCIE.
Mar. 13, 35—37.

Błogosławiony, który **czuje** i strzeże szat swoich“
Obj. 16, 15

„Jeżli tedy **czuć** nie będziesz,
przyjdę na cię jako złodziej“
Obj. 3, 3.

„OTO IDĘ RYCHŁO“
Obj, 3, 11.

„BĘDZIECIE MI ŚWIADKAMI"

Czytelnicy, co możemy i powinniśmy czynić jako uczniowie Pana Jezusa, podczas gdy czuwamy i oczekujemy Jego powrotu? Nie dość tego, że mamy osobiste doświadczenie pokuty, wiary, przebaczenia, usynowienia Bożego i poświęcenia ducha; nie dość tego, że mamy Słowo Boże i zgłębiamy proroctwa. Powinniśmy użyć naszych rąk i serc do wielkiego praktycznego czynu —

EWANGELIZACJI ŚWIATA.

Tak bowiem rozkazał nam Pan: „Idąc na wszystek świat, każcie ewangelję wszystkiemu stworzeniu" (Mar. 16, 15). On też powiedział: „I będzie kazana ta Ewangelja królestwa po wszystkim świecie, na świadectwo wszystkim narodom, a tedy przyjdzie koniec" (Mat. 24, 14). Dopóki kościół pozostaje na ziemi, jest on narzędziem dla osiągnięcia tego celu, dlatego Jezus rzekł: „Będziecie mi świadkami ... aż do ostatniego kraju ziemi" (Dz. Ap. 1, 8; Łuk. 24, 48). Zacznijmy więc, ile nas tylko sił starczy, pracować na polu misyjnem. Oddajmy na ten cel nasze środki materjalne, nasze modlitwy i nasz udział w pracy, aby dopomóc tym, którzy idą głosić ewangelję na drogi i rozstania dróg w kraje dalekie (Rzym. 10, 15), a jeżeli tego będzie potrzeba, idźmy sami tam, stwierdzając tem, że jesteśmy w łączności z Tym, który rzekł: „Oto, ja z wami po wszystkie dni."

To będzie najwięcej się podobało naszemu Panu. W ten sposób my najpewniej przyśpieszymy przyjście dnia Pańskiego. 2 Piotra 3, 12 i Mat. 24, 14.

Osiągnięte dotychczas owoce pracy na polu misyjnem zachęcaja nas do tem większych wysiłków. Cały świat już jest otoczony placówkami misyjnemi. Od Grenlandji do Patagonji, od Norwegji do przylądka

Dobrej Nadziei, od Syberji do Tasmanji i na wszystkich wyspach morskich — wszędzie są zwiastunowie Słowa Żywota. Tylko jeszcze bardzo niewiele twierdz szatańskich pozostało bez świadków zbawienia. Nawet taki Nepal i Tybet już otwierają drzwi na przyjęcie misjonarzy, a Centralna Afryka wprost rwie w strzępy swe tysiącletnie przegrody, strzegące wkroczenia bohaterskich ewangelistów. Czytaj czasopisma misjonarskie, szczególnie zaś takie, gdzie są podawane ogólne wiadomości, a z radością stwierdzisz, że opowiadanie ewangelji w czasach obecnych przychodzi prawie ku końcowi.

Wstańmy więc, współbojownicy, a bądźmy posłuszni rozkazowi niebieskiemu do czasu, aż posłyszymy: „Dobrze, sługo werny,“ t. j. gdy już zostaniemy stąd odwołani.
